№. 132. w Niedzielę dnia 9. Czerwca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 8. Czerwca. — Na mocy rozporządzenia króla JMci z dnia 5. Czerwca, względem prassy, poczty są obowiązane nieprzyjmować gazet i innych pism peryodycznych do przesyłania, które im naczelny prezes prowincyi wskaże, jako niebezpieczne i nieprzychylne rządowi. Kaucye na gazety i inne pisma czasowe chociaż nie peryodycznie wychodzą, są ustanowione w miastach pierwszego rzędu na 5000 tal., drugiego rzędu 3000 tal., trzeciego rzędu 2000, w innych 1000 tal. Kaucye te mają składać wydawcy nawet już wychodzących gazet i pism czasowych. Bliższe szczegóły podamy w następnych numerach naszéj gazety.

Berlin, 7. Czerwca. — Rząd pruski się zbroi, — nikt nie wie przeciw komu i z jakiego powodu; zanosi się podobno na wojnę przeciw Danii, ale któż uwierzy, że dla tego powołują pod chorągwie rezerwy, landwerę, zakupują konie, postawiają 40 bateryi na stopie wojennéj, zbroją fortece. Tymczasem w Prussach spokojnie patrzą, jak Duńczykowie burzą szańce z tak wielkim kosztem wystawione i bronione z wielkim krwi przelewem. Kiedy duńskie okręty blokowały zewsząd brzegi pruskie i tamowały całkiem handel, niebyło słychać o takich uzbrajaniach, jak teraz. Niechaj więc odgaduje przyczyny uzbrajań, kto może, my tego rozwiązać nie umiemy. — Deutsche Reform donosi, że jutro lub pojutrze ogłoszoną zostanie deklaracya przez króla JMci potwierdzona względem prassy.

Wrocław, d. 5. Czerwca. — Dzisiaj w południe wydział karny tutajszego sądu miejskiego uwolnił z więzienia hr. Oskara Reichenbacha i puścił na wolność.

Drezno, d. 2. Czerwca. — Wczoraj wieczorem rozporządzono szczególniejsze środki wojskowe. Patrole jazdy i piesze uwijały się po wszystkich ulicach — zapewne z powodu rozwiązania izb sejmowych. Widocznych przyczyn nie było, bez wątpienia zatém wylęgły się znowu jakie straszydła w bujnéj imaginacyi reakcyi lub w nieczystości sumienia. — Pod Pegau dali znów dowody chęci zjednoczenia się w całość nierozerwaną Sasi i Prusacy. Kilkunastu żołnierzy z oddziału jazdy stojącéj w Pegau przeszło do sąsiedniéj wsi leżącéj na ziemi pruskiéj i tam się z landwerami pruskimi prowadziło. Od słów przyszło do czynu, Prusacy chwycili za broń, a Sasi użyli swych szabli, i tak ni ztąd ni z owąd podobno formalną bitwę stoczono. W końcu Sasi cofnęli się do Pegau.

Drezno, dn. 4. Czerwca. — Rząd widząc niepodobieństwo dopięcia celu swego, t. j. zaprowadzenia na nowo gospodarstwa przedmarcowego na drodze prawnéj, wystąpił po za prawa. Prawo wyborów zwalono. Nie ma już reprezentacyi ludowéj. Do dalszych narad sejmowych dawne stany powołano. Ustawy dotyczące prawa stowarzyszenia się i zgromadzania, jako też wolności prasy rzeczywiście zniesiono; albowiem przez rozporządzenie wydane zostały w ten sposób zniesione, iż przyznane w niém prawa na przyszłość od dowolności policyi zależéć będą. Tym sposobem rok 1848. i 49. z dziejów Saksonii wymazanym został. Amnestyi, o jakiéj pogłoska także wspominała, nie wydano, co nikogo dziwić nie może, kto choćby tylko powierzchownie znał osoby i zdania w rzeczy téj przeważające. Co się tyczy zniesienia stanu oblężenia, to takowy nie zmienia wcale istoty rzeczy, tylko forma się zmienia o tyle, iż nieczytamy więcéj »rozkaz« tylko »obwieszczenie« lub »rozporządzenie«, i te nie podpisuje Schirnding, ale Friesen. Liczba wojska wcale się nie zmniejsza, ale owszém powiększa, gdyż jak słychać, co raz więcéj urlopników powołują, ktoby zatém sądził, iż ze zniesieniem stanu oblężenia nastąpi także zniesienie a przynajmniéj znaczne zmniejszenie ciężarów inkwaterunku, ten próżną ludzi się nadzieją.

Lipsk, d. 4. Czerwca. — Oddziały wojska austryackiego ustawionego nad granicą naszą, które od przeszłéj jesieni zostały na leżach w ostatnich wsiach nadgranicznych, jak Peterswalde, Schönwalde i Streckewalde, opuściły takowe przed 5. tygodniami, i skoncentrowały się w okolicy Osieka i Chełmna. Czy powodem do tego był brak miejsca stósownego do ćwiczeń, jak to utrzymywano, albo, czy aby w razie potrzeby armią miéć na jednêm miejscu, albo nareszcie, czy powodu prawdziwego gdzieindziéj szukać należy, tego dzisiaj z pewnością zupełną powiedzieć nie można. Pogłoska zaś jakoby miejsca te już doznały szczęścia oglądania wojsk węgierskich, okazała się zupełnie bezzasadną. Pojawienie się bowiem kilku wojskowych węgierskich, którzy przybyli do Schönwalde w celu odebrania dezerterów swoich dało powód do owéj pogłoski, gdyż wzięto ich za kwatermistrzów.

Frankfurt, dn. 5. Czerwca. — Ze względu na podania gazeciarskie, że wkrótce spodziewać się należy przybycia posła rosyjskiego do Frankfurtu, dla reprezentowania mocarstwa tego przy władzy centralnéj związku, poczytujemy sobie za obowiązek oświadczyć, że tu już od kilku tygodni znajduje się z misyą carski radzca stanu Klinka, któremu dla załatwiania interesów rozmaitych przydano księcia Gagarina. Jednakowoż nie ma on wcale charakteru urzędowo dyplomatycznego, i nie jest u żadnéj władzy zawierzytelnionym. Misyą jego uważać zatém należy jedynie za rezydowanie w obowiązkach, tak jak wszystkich innych dyplomatów cudzoziemskich. Jeżeli zaś ma polecenia tajemne uważania na kroki władzy centralnéj, lub dawania porad przyjacielskich, o tém wszystkiém wiedzieć nie wolno, tylko osobom wtajemniczonym.

Sztutgard, d. 30. Maja. — Mania królobójcza jest zaraźliwą. Dziennik manheimski powiada, iż ma wiadomość z pewnego źródła, iż przed kilku dniami jakiś mężczyzna porządnie ubrany chciał się koniecznie wedrzéć do parku przy zamku Rosenstein (ćwierć mili od miasta odległego) lecz przez straże został zatrzymany, a potém aresztowany, gdyż pozwolił sobie wyrzec kilka wyrażeń nieprzyzwoitych na króla. Przy rewizyi rzeczy jego, znaleziono broń rozmaitego rodzaju. Oddano go już władzy sądowéj.

Szlezwig i Holsztyn.

Kiel, 3. Czerwca. — Niesprawdziły się domysły przez dzienniki niektóre upowszechniane, jakoby nasi tak nazwani mężowie zaufania w tych dniach, nie niewskórawszy, z Kopenhagi powrócić mieli. Albowiem rząd duński, jak mówią, na surowe naleganie Rossyi, zmuszony był nareszcie przystąpić do układów, i wyznaczeni przez niego deputowani Madvig i i Sponnek rozpoczęli już w tym względzie narady z Prehnem i Heinzelmannem. Wprawdzie podobieństwo jakowegoś skutku ani o krok się niezbliżyło, jak to już z nazwisk tych dwóch panów duńskich wnosić można, lecz być może, że Dania chwilę obecną uznała za niestósowną do przeprowadzenia swych planów, i dla tego w obec zagranicy bierze na siebie pozór chęci do zgody, któréj niema w rzeczywistości, jak się to w krótce przy układach wykaże.

Flensburg, 2. Czerwca. — Wczoraj wieczorem mówiono powszechnie, że proklamacia, którą król duński do mieszkańców księstwa szlezwickiego wydać zamierza, już tu nadeszła i dzisiaj spodziewać się trzeba jéj ogłoszenia. Nic jednak o niéj dotąd w publiczności niesłychać, zdaje się zatem rzeczą niezupełnie płonną, jak niektórzy utrzymują, że proklamacią tę przysłano tymczasowo jedynie do przejrzenia rządowi krajowemu.

Altona, 4. Czerwca. — Pokazało się dzisiaj kilka duńskich okrętów, przed portem kielskim, podobno 3 parowe a 5 żaglowych. Mówią, że one urządziły polowanie na statek parowy Löwen, który pospołu z Boninem wypłynął, w skutek czego gości duńskich powitano kilkunastu strzałami z Friedrichsort, poczem się okręty owe oddaliły. Z Flensburga donoszą, że z powodu nadchodzącego wyjazdu jenerała Malmberga za urlopem do domu jazda i piechota norwegsko-szwedzka wystąpiła w paradzie.

Francya.

Paryż, dn. 3. Czerwca. — Monitor algierski podaje szczegóły o bitwie z Arabami stoczonéj, w któréj młody jenerał Barral zginął. Kabylów było 3000 i zajęli silne stanowiska na skale. Jenerał jechał konno

na czele swoich naprzeciw nieprzyjacielowi, lecz zanim przyszło z nim do starcia, otrzymał raz śmiertelny w piersi. Pozostał jednak na koniu do chwili, w któréj pułkownik Lourmel nadszedł i objął po nim komendę. Pułkownik rozpoczął bitwę, rozpędził nieprzyjaciela, który 200 swoich stracił, ścigał go 6 godzin drogi i kazał spalić wsie jego. Nazajutrz poddali się Beni Immels, i kilka innych plemion, które się zbuntowały.

Univers stawa dziś na stronie legitymistów w imieniu stronnictwa katolickiego i tak w końcu mówi: francuzkie mieszczaństwo zdaje się być nie zdatném do rządów; posiadało przez lat 18 władzę, nie zbywało mu na nauczycielach i na naukach; jakże jemu posłużyły? Guizot, przywódzca ich najznakomitszy, nie mógł im zaszczepić ducha porządku i jedności. Czyliż mieszczaństwo poprawiło się w skutek rewolucyi lutowéj? Rzecz bardzo wątpliwa; po jakich znakach można to poznać? Jeżeli Courrier de Gironde w téj mierze nas poucza, natenczas zbadamy jego powody. Tymczasem pozostaniemy przy naszém przekonaniu, że odtąd we Francyi po za rzecząpospolitą nic nie masz podobnego, okrom monarchii starszéj gałęzi domu Burbonów.

Według jednego dziennika reakcyjnego, zgromadzenie narodowe zajmować się będzie w pospiesznych obradach, projektami do praw o zamieszkaniu, o reformie sądów przysięgłych, o prasie, o merach, klubach i towarzystwach politycznych, o uwodzeniu wojska i oddaleniu urzędników republikańskich. Późniéj przystąpią do przeglądu konstytucyi i do zaprowadzenia trwałego rządu.

National twierdzi, że d'Hautpoul od czasu swego urzędowania oddalił 1500 żandarmów przychylnych rzplitéj.

Ludwik Napoleon udał się wczoraj do Wersalu, aby przypatrzyć się wyścigom konnym w dolinie Satory.

Mówią tu o nowéj pożyczce, którą rząd zamyśla zaciągnąć w ilości 150 milionów fr.

Monitor dzisiajszy zamieścił nowe prawo o reformie wyborów. W nagrodę ma prezydent rzpltej otrzymać podwyższenie w pensyi na 3 mil. fr., gdyż dotrzymał obietnicy burgrabiom i prawa przyjętego nie odesłał pod powtórne rozprawy, jak mu służy prerogatywa.

W koszarach mają oko baczne zwrócone na żołnierzy, ponieważ przekonano się, że sprzedają lub rozdają proch pomiędzy lud. Co dzień też przetrząsają im tornistry i patrontasze. W nocy liczne patrole przechodzą się po ulicach, chociaż głęboka cisza panuje w Paryżu.

Minister spraw wewnętrznych wnosi o rozprzestrzenienie placu około ratusza, przez zniesienie 105 kamienic w sąsiedzkich ulicach. Koszta kupna wynoszą 7 milionów fr. Powód do tego jest strategiczny, kto posiada ratusz, ten jest panem Paryża i dla tego wszystkich powstań było celem zdobyć ratsz, a podsuwały się do niego z dwóch stron za pomocą kamienic oskrzydlających go z dwóch stron:

Marszałek Sebastiani przybył tu po długiéj niebytności, a marszałek Soult niebezpieczną złożony jest chorobą.

Wszyscy niemal zaocznie skazani w procesie wersalskim znajdują się w Szwajcaryi, Pyat w Lauzannie, Boichot w Genewie.

Nowe prawo wprawdzie przyjęto, ale trudném będzie jego zastósowanie. Dupin po przyjęciu jego miał wyrzec: teraz potrzeba zrobić prawo, do jego zastósowania.

Zgromadzenie narodowe. (Posiedzenie d. 3. Czerwca.) — Dziś przedłożonym został wniosek jenerała Grammont, o przeniesienie zgromadzenia narodowego, prezydentury rzeczypospolitéj, wice-prezydentury, ministerstw wraz z wydziałami, radą stanu, telegrafami do Wersalu i to w dniu 1. Października 1850. Wniosek ten zapewne odrzuconym zostanie. Rozprawy rozpoczynają się nad nowem prawem o stemplach od walut handlowych, akcyi, obligacyi, cessyi rent i t. d. Art. pierwszy o wekslach przyjęto. Minister wojny przerywa rozprawy i przedkłada projekt do prawa o rekrutowaniu i utworzeniu rezerw. Na wniosek Berryera projekt ten zgromadzenie odsyła do komissyi złożonéj z 15 członków, a następnie toczą się rozprawy nad prawem stempla aż do końca posiedzenia, ale niewzbudzają publicznéj ciekawości.

Presse powiada: »Skończyło się. Za trzy dni wybraniec głosowania powszechnego da podpis i odpowiedzialność swoję pod prawo, które wypędza z tych wyborów, co jego imie do szczytu władzy podnieśli. My się nie lękamy o demokracyą, ale prezydentowi przypominamy, że ludzie, co naczelników władzy popychali do gwałtownych środków, zawsze ich potém opuszczali haniebnie. Tak za czasów drugiéj Frondy naczelnicy partyi namówili Kondeusza do połączenia się z Hiszpanią, a potém go opuścili. Tak się ujrzał opuszczonym Karól X. i Ludwik Filip. Fałszywi przyjaciele są najniebezpieczniejszymi wrogami.

National pisze: Stało się, 443 głosów obrało cztery miliony obywateli francuzkich z prawa wszechwładztwa ludowego. Wypadek był przewidziany i każdy go się spodziewał. Cześć opozycyi, że walczyła do ostatka, że tylko krok za krokiem ustępowała, i że ulega saméj liczbie. Jak Temistokles mówiła nieprzyjaciołom swoim, co ją szarpali: bij ale słuchaj. Tymczasem oni bili i nie słuchali. Prawo zapadło, dzieło izby się skończyło, a dzieło Francyi się rozpoczyna. Czekamy cierpliwie uroczystego dnia sądu!

Siecle niechętny socyalistom tak się rozwodzi: »Zgromadzenie narodowe nic nie zyska, gdy się gwałtem od kraju odrywa. Ci, co głosowali za tém nieszczęśliwém prawem, ażaliż nie widzieli, jakie złe wyrządzili krajowi, jakie korzyści oddali w ręce opozycyi? Socyalizm wyszedł zwycięzko, bo nie miał udziału w zbrodni politycznéj, a zbrodnią jest 4 miliony obywateli pozbawić prawa wyborów. Socyalizm ujął w rękę chorągiew, i wydarł ją większości, na któréj napisano: in hoc signo vinces.

Republique tak się odzywa: »Dziś 57 lat (31. Maja) jak rewolucya wywróciła Girondystów; dziś 443 reprezentantów ludu złupiło 6 milionów ludu z prawa głosowania. Ta uchwała stanowić będzie epokę w dziejach Francyi. Prawo to nie ma znaczenia przed 1852. rokiem; a do tego wypadki inaczéj samych reprezentantów oświecą. Czasu swego lud petycyami oświadczyć wolę swoję powinien, że żąda abrogacyi tego prawa. Niech lud zachowa się spokojnie. Demokracya nie zginie, ale wyjdzie zwycięzko!

L' assamblée nationale swoim zwyczajnym trybem radzi dla zaprowadzenia rządu silnego, ogłoszenie Paryża i departamentów w stanie oblężenia i zaprowadzenie dyktatury. »Kwestya, która dziś się toczy, nie jest już kwestyą formy rządu, ale jest walką społeczeństwa przeciw złodziejom i rabusiom; dziś trzeba bronić własności i rodziny. W takie położenie wprowadzili nas awanturnicy lutowi i wielcy politycy republikańscy. Nie ma innego na to ratunku, jak stan oblężenia i rząd silny, coby dobrych utwierdził, a złych zatrwożył.«

Jenerał Grammot podał wniosek, który motywuje jak następuje: »Zważywszy, że od lat 60ciu prowincya nie znaczyła nic w téj równowadze politycznéj, kiedy się podobało tajnym towarzystwom paryzkim rewolucyonizować Francyą, że pierwszym obowiązkiem prawodawcy jest zapewnić prawo i niepodległość każdego, zapobiegając uzurpacyi władzy przez mniejszość, że aby dojść do tego celu potrzeba wszędzie oporu energicznego i silnéj organizacyi, naprzeciw nieprzyjaciołom społeczeństwa;

»Zważywszy, że dobrzy obywatele nie mogą dłużéj znosić tego poniżenia i tyranii oburzającéj, nie wyrzekając się osobistéj godności;

»Zważywszy, że chociaż wojska regularne nie mogą być stanowczo pobite przez stronnictwa, ale gdy doświadczenie nas przekonało, że armia nie broni zawsze rządu, przeciw wypadkom, które mogą być dla społeczeństwa śmiertelne;

»Zważywszy nakoniec, że jeźli członkowie zgromadzeń politycznych, mają indywidualnie prawo poniesienia raczéj śmierci niźli cofnięcia się przed niebezpieczeństwem, to razem zbiorowo mają przedewszystkiem obowiązek uchronić rząd od ciosu grożącego społeczeństwu i t. d.

»Składam w biórze zgromadzenia narodowego wniosek mający na celu przeniesienie stolicy rządu z Paryża:

Art. 1. »Odnośnie do art. 32 i 63 konstytucyi miejsce obrad zgromadzenia narodowego i rezydencya prezydenta rzpltéj z dnia 1. Października 1850. r. przenosi się do Wersalu.

Art. 2. »Otwiera się rządowi tymczasowy kredyt 3 milionów na przygotowanie pałaców i wszystkich mieszkań stanowiących własność państwa w Wersalu i Trianon na usługi: 1) zgromadzenia narodowego, 2) prezydenta rzeczypospolitéj, 3) wice-prezydenta, 4) ministrów i dyrekcyi jeneralnéj, 5) rady stanu, 6) administracyi i telegrafów.

Art. 3. Komisya złożona z 15 członków mianowanych przez zgromadzenie z pomocą 4 architektów wyznaczonych przez ministra robót publicznych obowiązana jest poczynić wszystkie rozporządzenia względem wykonania art. 1 i 2 obecnego prawa.«

Siècle wyjmuje z historyi restauracyi p. Vaulabella protokół urzędowy dowodzący, że po wszystkie czasy namiętności polityczne, głuszyły zdrowy rozsądek. Protokół ten zasługuje na umieszczenie:

»Dzisiaj dnia 22. Lutego 1816. r. my mer Orleanu w wykonaniu rozporządzeń prefekta departamentowego, w którym donosi, że JE. minister sekretarz stanu sp. wewn. upoważnił do zniszczenia publicznie portretu uzurpatora, który był w ratuszu, wezwał nas, abyśmy przy dokonaniu tego dzieła wszystkie władze zgromadzili. Zaczem nakazawszy złożyć stos na placu Martroi, poszliśmy tam z naszemi adjunktami i w obecności prefekta, 1go prezydenta, prezydentów izb, radzców i służby królewskiéj i wszystkich urzędników tak cywilnych jak królewskich, którzy po zaprowadzeniu rządów J. K. M. chcieli być obecnemi temu aktowi niszczącemu ślady znienawidzonego rządu, i dla tego znieśliśmy wszystkie zakazane oznaki tego despoty, popiersie uzurpatora i wszystkie portrety i ryciny, mogące przypominać ohydną jego pamięć, kazaliśmy je potłumić, rzucić na stos i przy odgłosie muzyki i ulubionych pieśni francuzkich, kiedy ogień zniszczył wszystko, popioły nakazaliśmy rzucić do wody. Z czego wszystkiego spisawszy protokół takowy podpisujemy.«

(podpisano) hr. Rocheplatte mer; de Faur i Nourvy adjunkci. Prefekt pobudzony entuzyazmem urzędników pierwszy wykrzyknął: Śmierć Bonapartemu ludożercy i przeklętéj jego rodzinie.«

Presse radzi i zaklina, aby czekać i być spokojnym. Porównywa na ten cel czasy. — »Rok temu, minister Odillon Barrot pogwałcał konstytucyą, wyprawną na Rzym, ręczał wszakże: »posyłamy nasze wojsko, aby uratować wolność włoską.« Odpowiedziała mu na to opinia publiczna:

«posyłacie wojsko, aby wraz z Austryakami i Neapolitańczykami obalić rzeczpospolitą rzymską. I stało się, jak opinia wyrzekła. Naród się postrzegł, izba się postrzegła, już Odillon Barrot chylił się do upadku, gdy go hasło do boju dane przez Ledru Rollina uratowało. — Dziś minister Baroche przedstawiając prawo elektoralne i gwałcąc konstytucyą, ręcza także: »czynimy to, aby uratować społeczeństwo i familią,« a głos publiczny mu odpowiada: »czynicie to, aby wraz ze zewnętrznymi wrogami obalić rzeczpospolitą, obalając jedyną jéj podstawę: to jest glosowanie powszechne.» I opinia publiczna znown będzie miała racyą, naród się spostrzeże, ministerstwo Baroche upaść musi, nie ratujcież go nowem hasłem do boju!«

Constitutionnel jak żmija jadem żółci obrzuca odezwy socyalistów i republikanów, zachęcające lud do spokojności. «Nie wierzcie im, powiada — to stara metoda Robespiera, to taktyka prasy czerwonéj, któréj się od niego nauczyła. I Robespiere czasami błagał i zaklinał lud, aby znosił cierpliwie uciski i zbrodnie nawet mandataryuszów. Ale była to obłuda i chytrość, nie przekonanie i dobra wiara. Bo nazajutrz puścił wodze zemście i wściekłości ludu, i był apologistą mordów septembrowych. Przypomnijcie sobie, jak na jego głos chrapliwy lud z okrzykiem zemsty otoczył konwent, jak wywlóczył z ław reprezentantów i mówców żyrondy; jak wrzeszcząc: niech żyje gilotyna! wlókł na wozach śmiertelnych i oddawał pod topór jenerałów, jak Custine, uczonych, jak Lavoisier, poetów, jak André Chenier, obywateli uczciwych, jak Malesherbes. — Nie dziwmy się więc, że ludzie 15. maja i dni czerwcowych stali się naraz apostołami legalności i strożami bezpieczeństwa publicznego. Przykład Robezpiera dowodzi, że można mieć słowa pokoju na ustach, a gotować zemstę przyszłości.

Korespondencya demokratyczna podaje spis dzienników według ilości egzemplarzy jakie odbijają.

Dzienniki opozycyjne.		*Dzienniki konserwatyczne.*			
République	45,000	Constitutionnel . .	36,000	Gazette de France .	3000
Evénement	40,000	Assemblée nation.	14,000	Moniteur du soir .	2500
Presse	35,000	Journal des Débats	13,000	Pays	2000
Siècle	34,000	Union	6,000	Dix Décembre . . .	1800
National	7,000	Opinion publique.	5,000	Liberté	1000
Crédit	5,000	Ordre	3,000	Ami du peuple . . .	500
razem .	166,000	przenies. .	77,000	razem . . .	88,800

Aresztowano tu wiele kobiet, które pomagały robić ostre naboje.

Włochy.

Rzym, d. 24. Maja. — Na najnowszem posiedzeniu konsystorza zajmowano się szczególniéj prawem Siccardego, a w ogólności sprawami kościelnemi Sardynii. Kardynałowie podobno mocno się gniewali, iż się ośmielono zaczepić prerogatywy duchowieństwa. Mówią, że nawet ktoś napomknął, aby klątwę rzucić na króla sardyńskiego. Oprócz przedmiotu tego, we względzie którego nic niepostanowiono, zastanawiano się jeszcze pilnie nad zaczepkami przeciw naukom kościoła katolickiego. Mówią, że w tym względzie odkryto plan bardzo rozległéj protestanckiéj wojny krzyżowéj przy przetrząsaniu domu wicekonsula angielskiego. Lecz inni utrzymują, że wykręt takowy upiększenia nadużycia jakiego się dopuszczono, zanadto już znany i przestarzały. Na owem posiedzeniu konsystorza także podobno zaprojektowano, aby królowi neapolitańskiemu nadać tytuł »religionissimus.« Wciąż jeszcze w Rzymie na niego czekają. — Rozchodzi się pogłoska o wystąpieniu z ministerstwa naczelnika wydziału finansów Galli i sprawiedliwości Giansanti; a zastąpić ich mają dwaj prałaci, Morrichini i Matteucci. — Konsul angielski Freeborn doniósł do Londynu o naruszeniu mieszkania swego wicekonsula, ponieważ i w kaplicy angielskiéj w Rzymie poszukiwania się odbyły. W dzielnicy Ghetto także policya domy przetrząsała, szukając biblii. — Podług Constitutionella mają się monarchowie włoscy zjechać na kongres do Wenecyi. Cesarz austryacki, który wyjechać ma do Triestu, także w nim udział mieć będzie. Papieża zastępować będzie kardynał Antonelli. Narady mają się dnia 2. Czerwca rozpocząć.

Od granicy włoskiéj, d. 28. Maja. — Z Rzymu piszą, że o papieżu rozchodzą się tam wieści jaknajrozmaitsze a jedna nad drugą dziwaczniejsza. — Jedni powiadają, iż doświadczał, czy mu się nieuda uciec, i że go w ubiorze wieśniaka aresztowano; drudzy że go schwytano przebranego za mnicha. Dzisiaj znów powiadają, że żołnierze francuzcy uprzykrzywszy sobie owe zamiary ucieczki, od kilku już wieczorów zamykają go w jego pokoju, i że pułkownik jeden mając klucz w kieszeni w ubraniu sypia w jego pokoju. Kto te pogłoski rozsiewa i w jakim zamiarze, trudno z pewnością powiedzieć, a w domysły wdawać się niewarto. Dziennik Republicano della Svizzera italiana tak w tym względzie zdanie swoje objawia: »niewychodzimy w to, ile jest prawdy lub nieprawdy w tych pogłoskach, ale zawsze one dowodzą, że papież nieznajduje swéj stolicy świętéj tak dogodnéj jak dawniéj, i że tak jawne niezadowolenie ludu, jakoteż niepewność najbliższych wypadków w Europie, na jakie się zanosi, sny mu przerywają.«

Lombardya. — Dzienniki włoskie zamieszczają dosłownie protestacyą, jaką przebywający tutaj powolany mąż zaufania Medyolańczyk, bankier Simmetta przeciw pożyczce 120 milionów lirów w podaniu do ministra finansów założył. — Wyłuszcza w niéj pomiędzy innemi, jak wysoka pożyczka owa daleko stoi po za stosunkiem wielkim do kraju obciężonego nadzwyczaj ogromnemi podatkami i daninami — że pokrycie pożyczki przez zapis 4 procentowy na Monte jest niedostatecznym — i że przy nastąpieniu przymusu do pożyczki połączonego z tem ściągnięcia bonów skarbowych niemożna dopatrzeć.

Austrya.

Wiedeń, d. 3. Czerwca. — Uderzało to, że urzędowa gazeta wiedeńska niewspominała nic o wyjeździe cesarza do Warszawy; tymczasem dzisiaj odwołują tę pogłoskę; a Lloyd, który zaufany w swoję wszechwiedzą, także o tem donosił, dzisiaj oświadcza, iż w tym względzie zaszła omyłka. — Urzędowa korespondencya austryacka popisuje się dzisiaj z dyplomacyą swoją, pochwalając zamiary, jakie rząd pruski ma przeciw prasie, i dołącza do tego życzenie swoje następujące: »oby Prusy także pod każdym innym względem podobnie energicznie żywiołowi rewolucyjnemu czoło stawiły, jak to w tym względzie czyni! W polityce erfurtskiéj tkwi niemniéj niebezpieczny materyał palny, jak w prasie radykalnéj, która teraz w trwodze, ale prawdziwie tonem zdumienie wzbudzającym krzyczy i nieszczęście przepowiada.« Wbrew twierdzeniom dzienników pruskich, że car pruską politykę unii pochwala zaręczają gazety austryackie, że książe Schwarcenberg powrócił z Warszawy z zupełnem zapewnieniem, że Rossya politykę Austryi i w kwestyi niemieckiéj za dobrą uznaje. Wadzą się o honor i o pomyślność potakiwania rossyjskiego! — Z Morawii donoszą, że się tam utworzył klub żydowski assenterunkowy, i to w Triesch, który wziętym do wojska żydom jednorazowe gratyfikacye lub dodatki miesięczne udziela. W Udine zakazano pod karą surową, aby nikt pod czas nocy z domu niewychodził, wyjętemi od tego są tylko lekarze akuszerki i księża, jeżeli się udają w obowiązkach. Mówią, że powód do tego dało pozdzieranie orłów cesarskich z budynków rządowych. Dzienniki piemontskie donoszą o licznych dezercyach żołnierzy austryackich w Comò i innych miastach pogranicznych, w skutek czego poczyniono rozmaite rozporządzenia dla wojska bardzo uciążliwe. — Z prowincyi medyolańskiéj nadchodzą doniesienia o wzrastającem niebezpieczeństwie w całym kraju, o nocnych napadach, łupieztwach i kradzieżach. — Jak się teraz zmieniło usposobienie ducha w Kroacyi na korzyść narodowości węgierskiéj, posłużyć może za dowód adres w liczne podpisy opatrzony wnoszący o połączenie znów Kroacyi z Węgrami.

— Wiadomo, że marszałek Radetzki kazał zwrócić Jezuitom domy w Wenecyi własnością ich będące, a po części przez wojsko austr. zajmowane; kardynał arcyb. Monico zapytał municypalności weneckiéj, jakiego wracający ojcowie doznają u tamtejszéj ludności przyjęcia? Municypalność odpowiedziała na to: »że gdy Wenecya dotąd znajduje się w stanie wyjątkowym, każdy więc obywatel zmuszony jest poddawać się bezwarunkowo wszelkim rozporządzeniom, przeto kongregacya municypalna widzi się w niemożności dania stanowczéj odpowiedzi na położone jéj pytanie.»

Lloyd z lekceważeniem mówi o pruskich pogróżkach: »Prusy się zbroją, donosi nam o tem depesza telegraficzna z Berlina. Wrażenie jakie tu sprawiła wiadomość, że jeden korpus zbiera się między Erfurtem a Torgawą, drugi nad czeską granicą, było niemal tak wielkie, jak gdyby dowiedziano się, że Niebieskie cesarstwo koncentruje armią celem podbicia Rossyi. Sama nawet giełda, która przecież pod względem mocnych nerwów i zdrowego rozsądku nienajpierwsze zajmuje u nas miejsce, w żaden bynajmniéj niepopadła przestrach i z patryotycznem zuchwalstwem, podniosła nawet nieco kurs metalików, a zniżyła kurs srebra. — Wiara w spokojny charakter naszego północnego sąsiada, tak głęboko jest w nas zakorzeniona, iż ani uzbrojenia ani pogróżki zachwiać jéj niezdołają.«

Wyprawa na Bośnią rozpocznie się niebawem. Przeznaczona do tego armia w sile około 35,000 ludzi wyruszy w trzech korpusach ku Trawnikowi, skąd pod dowództwem Omera baszy połączona, operacye swoje rozpocznie, jeśli powstańcy nie zapobiegną im, poddając się bezwarunkowo. Korpus północny pójdzie wzdłuż serbskiéj granicy, pod wodzą Izmaila baszy; środkowy, na Bosna-Seray, pod Osman baszą; Omer zaś na czele południowego korpusu posuwać się będzie przez Salonichy i Monastyr. Koncentryczne ruchy wójsh tych, tak są skombinowane, iż w d. 18 czerwca Omer będzie mógł stanąć na czele połączonéj armii pod Trawnikiem i ztamtąd dalsze kroki przedsięwziąść. Mówią, że polscy oficerowie będą użyci w téj wyprawie.

Od granicy Węgier, dn. 31. Maja. — Władze wojskowe, pospołu z żandarmeryą urządzają teraz formalne obławy na honwedów, którzy, brzydząc się mundurem austryackim, tłumami uciekają, przyczém częstokroć wydarzają się przypadki nader krwawe, rzucające nienajlepsze światło na rządy obecne w Węgrzech. Niedawno w komitacie borsodskim kilka oddziałów honwedów skutecznie broniło się przeciw żandarmom, i dopiero nawałowi przemocy udało się przełamać rozpaczających, przy czem jedna trzecia część ich na miejscu trupem poległa, a wielu ciężko zranionych zostało. Lecz z strony wojska także 17 na pobojowisku pogrzebano; i zdarzenia podobne tak często się powtarzają, że Haynau uznał za rzecz potrzebną w odezwie osobnéj przypomnieć prawo doraźne na wszystkich opór z bronią w ręku stawiających. W Petrowie pod Nowym Sączem walczyli podobnie 4 honwedzi przez trzy godziny przeciw 10kroć większéj sile wojskowéj, która wtedy dopiero zwyciężyć ich zdołała, kiedy trzech Madziarów śmiertelnie rannych na ziemię upadło; w pobliżu Tihany

nad jeziorem Platten wydarzył się podobny przypadek, z tą tylko różnicą, że honwedzi ścigani byli szczęśliwsi i umknęli żandarmeryi, schroniwszy się do lasu przyległego, zanim pomoc wojskowa przybyć zdążyła. — O po łożeniu Görgeja w Klagenfurcie obiegają nader rozmaite, a częstokroć zupełnie sprzeczne podania, które koniecznie sprostować wypada, zwłaszcza, że pewność we względzie obecnych stosunków byłego naczelnika rzuca zarazem światło jasne na bieg rzeczy pod Vilagos. Wszelkie baśnie o niedostatku owego jenerała z rewolucyi węgierskiéj, upowszechniane są czystém kłamstwem, i jak się zdaje, nie bez zamiaru rozsiewane; Görgej znajduje się w stanie szczególniéj pomyślnym, i liczy się nawet do pierwszego rzędu. Nie mogę tego z pewnością twierdzić, że Görgej z skarbu państwa austryackiego pobiera rocznie 2000 zł. pensyi, lubo to jest rzeczą bardzo do prawdy podobną, jednak to jest pewném, że Görgej, który nie posiadał majątku i w Pradze ożenił się z biedną guwernantką francuzką, teraz ma ekwipaż i konie wierzchowe, a przytem prowadzi życie tak wystawne, że chociaż, w owym skromnym Klagenfurcie, nie mając 5 do 6000 zł. rocznie stałego dochodu, niepodobna by go było opędzić. Ktoby zupełnie chciał utrzymywać, że exdyktator Węgier musi się tu przez pracę i pilność żywić; ten zdradza albo najgłupszą niewiadomość, albo wysoki stopień bezczelnego kłamstwa.

Zagrzeb, dnia 2. Maja. Już tedy Dyrekcya skarbowa została u nas zaprowadzoną, ale trzeba dodać: z oburzeniem wszystkich prawych Sławian. Przybył radzca ministeryalny Kappel z innymi urzędnikami z Wiednia i odebrał jako w kraju nowo zdobytym na nieprzyjacielu, akta i urzędowanie członkom rady banalnéj, do wydziału skarbowego delegowanym. O języku sławiańskim w Dyrekcyi ani mowy być nie może, bo urzędnicy jéj są sami twardzi Niemcy. Pokazuje się z tego, że Niemcy Kroacyą zaczynają uważać za kraj zyskany mieczem na Madziarach, a nie za wyzwolony z niewoli cudzoziemskiéj. Wojnę dziennikową przeciw Dyrekcyi prowadziły Jugoslavenske Novine, broniły jéj zaś Agramer Zeitung i Narodne Novine, redagowane przez Ludevita Gaja, a pisane nie łacińskiemi, lecz rosyjskiemi głoskami, przeciw dotychczasowemu obyczajowi Kroatów. Ze sporów toczonych pokazało się dowodnie, bo w oddrukowanych niektórych paragrafach kontraktu z rządem, że ów słynny niegdyś patryota sławiański Ludevit Gaj jest, jak zawsze był, tylko płatnym ajentem Austryi, a snadno w domyśle po głoskach rosyjskich dojść do przekonania, że gdy na pieniądze chciwy, to je bierze i od chojnéj dla zagranicznych Sławian, Rosyi.

— Ze Zemunia (Semlin) donoszą, że i pomiędzy granicarzami posadzano nowo utworzoną żandarmeryą austryacką, oczywiście dla pokazania równego uprawnienia, to jest, że wszystkie narodowości Austryi porówno będą uciemiężone od niemczyzny.

G a l i c y a.

Kraków, dnia 21 Maja. C. k. komisya Gubernialna podaje do powszechnéj wiadomości, że wakująca przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie katedra historyi powszechnéj, do któréj płaca roczna w summie tysiąc dwieście zlr. z prawem awansu na 1400, a następnie 1600 zlr. mk. jest przywiązaną, drogą konkursu obsadzoną być ma.

Ubiegający się o tę posadę winni są zgłosić się z podaniami swemi stósownie ułożonemi do c. k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie, najdaléj do dnia 15 lipca b. r. i do takowych dołączyć wszelkie dowody, kwalifikacye do pomienionéj katedry wykazujące.

Kraków, 3 Czerwca. — Z radością dowiadujemy się, że p. minister oświecenia przeznaczył summę 18,000 zlr. m. k. na dalszą restauracyą kolegium Ś. Jana Kantego, mieszczącego bibliotekę uniwersytecką. — Roboty około nowego mostu na Wiśle bliskie są ukończenia. Zapewniają że most ten już 1go października b. r. oddany będzie do publicznego użytku.

— Czeski dziennik «Pražsky Veczerni list» donosi, iż dnia 11go maja polscy literaci Gojdo (zapewne Gajda) i Braniecki (?), których w zeszłym roku jako prostych do pułku Wellington zaciągniono, w skutku »superarbitrium« na wolność puszczeni zostali. — Jan Zacharyasiewicz zaś i Ign. Kamiński w tym samym pułku służący mają zostać nadal w służbie i zostali odesłany napowrót do Teresinu (Theresienstadt).

Kraków 5 Czerwca. — W zeszłym tygodniu zdarzył się wypadek w Parkoszu pod Pilznem, z rodzaju tych, jakie na nieszczęście zbyt często pojawiają się w Galicyi. Tutejszy dzierzawca, Izraelita, zajął z pola swojego parę koni, dla ubezpieczenia szkody, zrządzonéj mu przez włościanina. Wieśniak wyprawił po konie parobka, mówiąc: rób co chcesz, byleś sprowadził konie. Gdy nalegania o wypuszczenie koni były daremne, parobek podłożył słomę u drzwi któremi były zamknięte, i podpalił je siarniczką. Dostrzegł to ogrodnik, i pochwycił wracającego z uczynku; ale ratunek był daremny, szybko rozniecone płomienie pochłonęły stajnią, dwadzieścia sztuk bydła, i parę koni zajętych. Winowajca zeznał jak było; mimo tego właściciel koni zajętych i spalonych przybrawszy sobie kilkunastu chłopów z gromady, naszedł mieszkanie zniszczonego dzierżawcy i gwałtownie domagał się wynadgrodzenia. Zastraszony dzierzawca umknął. Właściciel wioski traci budynek, i nadzieję czynszu. Zwierzchność rozpoczęła zwykłe śledztwo.

Lwów. Korespondent dziennika Reichszeitung pisze ze Lwowa: »Powszechnie dają się słyszeć nadzieje, — że stan oblężenia jednocześnie z ogłoszeniem stanu organicznego dla Galicyi zniesionym zostanie. Jakkolwiek z uwagi na przygotowujące się na zachodzie Europy wypadki, nadzieje te nie zewszystkiem podzielać możemy, to wszakże przemawia za niemi ta okoliczność, że stan wyjątkowy w Galicyi, właściwie tylko z powodu wojny w sąsiednim kraju, nie zaś dla wewnętrznych zabiegów rewolucyjnych był zarządzonym. Widoczną jest rzeczą, że pojedyncze ruchawki w Krakowie i Lwowie, które w ogóle tak mało znalazły sympatyi, niemogą być uważane za miarę, usposobienia całego kraju; usposobienie zaś to, z wyjątkiem nadzwyczaj nieznacznéj mniejszości żadnego niewywierającéj wpływu, jest pod każdym względem najspokojniejsze. — W takim więc korzystnym dla kraju stanie rzeczy, uznać trzeba, że owym pogłoskom o zniesieniu stanu oblężenia, niezbywa na pewnem prawdopodobieństwie.

A n g l i a.

Izba lordów zatwierdziła drugie odczytanie bilu rozwodu pomiędzy lordem Lincoln a jego żoną. Lord Lincoln reprezentowanym był przed wysokiém zgromadzeniem przez swego adwokata, lady Lincoln była nieobecną. Żądanie rozwodu opartém było na złém prowadzeniu się lady Lincoln. — W istocie, świadkowie wysłuchani przez izbę dowodzą, że lady żyła po występnych związkach z lordem Walpole, z synem hrabiego Oxford, i że w 1848. r. opuściła męża, by podróżować z swym kochankiem w rozmaitych stronach Europy. Rozwodem tym zajmują się wielce wszyscy zbieracze kroniki gorszącéj miasta; lorda Walpole, znanego z wielu podobnych związków, nazywają tu »jeneralnym uwodzicielem.«

Izba niższa miała posiedzenie po raz pierwszy w nowym pałacu sejmowym. Urządzenie okazało się bardzo niedogodném, mianowicie uskarżali się reprezentanci prasy, iż o nich źle pamiętano. Uchwalono więc wiele odmian i posiedzenie następne odbyła izba w dawnym pałacu.

PRZYPOZWANIE PUBLICZNE.

Co do pozostałości po zmarłym tu na dniu 12. Maja r. z. szyprze Fryderyku Gwilhelmie Mögelinie z Landsberga n. W. został proces sukcessyjno-likwidacyjny otworzonym, zostają zatém wierzyciele jego nieznajomi do zalikwidowania swych pretensyj na termin dnia 4. Września r. b. przed południem o 11. godzinie przed deputowanym Sędzią powiatowym Müllerem z tém zastrzeżeniem zapozwani, że ci, którzy nie staną, zostaną uznani jako wyzuci z wszelkich swych prerogatyw, i że z swemi pretensyami do tego tylko oddaleni będą, co po zaspokojeniu wierzycieli meldujących się jeszcze pozostanie.

Bydgoszcz, dnia 12. Maja 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

Doniesienie w Nrze 127. niemieckiéj gazety Poznańskiéj umieszczone, przez Honoratę Schonert i C. A. Schonert podpisane, obwiniające mię o marnotrawstwo, jest potwarzą, którego pobudek w chciwości i zamiarze skrócenia życia mego zmartwieniami, szukać należy. Marnotrawstwa nigdym się niedopuściła; pieniądze bowiem, które wydałam, obróconemi zostały po większéj części na podróże do wód w celu poratowania zmartwieniem nadwątlonego zdrowia. W swoim czasie ogłoszę wypadek processu, aby zawstydzić publicznie oskarzyciela, i opowiem historyą o listach zastawnych, o czém dotychczas z zbytniéj delikatności milczałam. Nigdy niespodziewałam się takiego postępowania po człowieku, któremu większą połowę mego majątku oddałam.

Poznań, dnia 6. Czerwca 1850.

Karolina Szczepkowska.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 7. Czerwca 1850	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	105 5/8	104 1/8
Obligi długu skarbowego . .	3½	86	85½
Obligi premiów handlu morsk.	—	103¾	103¼
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	—
Obligi miasta Berlina	5	103 1/8	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	90¼	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	—	99½
„ „ dito nowe	3½	90	—
„ „ Pruss. Wschod.	3½	—	—
„ „ Pomorskie. . .	3½	96	95½
„ „ March. Elek. i N.	3½	—	95¼
„ „ Szląskie	3½	—	95
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12 5/8	12 1/8
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	3¼	—	82